Nr. 7. **Biała, dnia 24. maja 1919.** **Rok I.**

Nasz Tygodnik

Pismo chrześcijańskich i polskich organizacyi.

Redakcya i Administracya: Biała, Dom katolicki. — — Nr. telefonu 458.	Wychodzi co sobotę.	Cena **30 halerzy.** — — Ogłoszenia od wiersza petitowego **1 K.**

Ratunku! bo giniemy!

W imię wspólnego dobra i powagi naszej narodowej Władzy podnosimy **skargę przeciw** różnym **wadom** naszej **gospodarki** publicznej.

Chcemy porządku i sprawiedliwości!

Chcemy zmian gruntownych w urzędach wyżywienia, dopóki jeszcze istnieją, ale **chcemy naprawy rozumnej, nie zniszczenia naszego własnego domu.**

Razem do wspólnej pracy i walki o uczciwą i pożyteczną gospodarkę — razem przeciw fałszywym opiekunom Polski, przeciw bezmyślnym lub złośliwym burzycielom świeżo wzniesionego gmachu Rzeczypospolitej. **Podnośmy silny i śmiały głos przez usta** naszych **mężów zaufania** i przez **organizacye polskiego ludu** tak, żeby go słyszały Władze i posłowie nasi.

Okolica nasza — powiat bialski — nie może się wyżywić własnemi zapasami, **a przydziały mąki, cukru, ziemniaków, tłuszczów, węgla, nie przychodzą** i dlatego ludność cierpi głód i niecierpliwi się. Jeżeli nie będzie natychmiastowej pomocy, jeżeli nie będzie większych i regularnych przydziałów, powstaną rozruchy. Czy tego chce Warszawa?!

Nieszczęsne pozwolenia zakupna i przewozu, są plagą biedaków.

Przydziały mają iść przez Centrale — a z Centrali korzystają paskarze. Organizacye biednej ludności nie mogą uzyskać pozwolenia na zakupno żywności na własną rękę.

O skóry dopominają się **na próżno** nasze gminy. **o mydło tanie i opał** tak samo.

Przyobiecane **zboże do siewu** (po nadmiernej cenie) **i ziemniaki** do sadzenia **nie przyszły** i część pól zostanie odłogiem.

Przewóz ziemniaków **odbywa się bardzo powoli i z wielkiemi stratami**. Brak dozoru silnego nad żywnością, którą przewożą koleje dla zgłodniałych rzesz powiatu; po drodze giną wagony całe!

Ratunku! — woła biedna ludność powiatu bialskiego — ratunku **na najbliższe dnie i cały przednowek.** Nie dla popisu lub agitacyi bezmyślnej, ale dla utrzymania porządku w wolnej Ojczyźnie, dla uspokojenia nieszczęśliwego ludu **wołamy do ciebie Warszawo i Krakowie, do Ciebie Rządzie i Sejmie — Ratunku! — bo giniemy!**

Wolny handel.

Zwołany na skutek pisma Delegata Ministerstwa aprowizacyi w Krakowie Zjazd członków Związku Kółek rolniczych powiatu bialskiego odbyty w dniu 15. maja 1919 na kwestyonaryusz w sprawie organizacyi aprowizacyi na rok przyszły, po wysłuchaniu odnośnego referatu i przedyskutowaniu pytań, przedstawia następującą swoją opinię:

1) Doświadczenia pięcioletnie poczynione z dotychczasowym systemem aprowizacyi stosującym przymusowe dostawy, ograniczającym wolny handel i obrót zwłaszcza artykułami żywności okazały zupełne bankructwo tegoż systemu. Nie zabezpieczyło bowiem państwo ludności, mimo wszelkich wysiłków, regularnej dostawy najpotrzebniejszych artykułów życiowych i nie zdołało, mimo zagrożenia i stosowania najostrzejszych kar, zapobiedz zbrodniczej spekulacyi tymi artykułami, zajętymi przez państwo.

Przeciwnie wszelakiego rodzaju lichwiarze, paskarze, wyzyskiwali te ograniczenia na swoją korzyść i podczas gdy uczciwym jednostkom a zwłaszcza stowarzyszeniom producentów i konsumentów wszelka akcya w kierunku ulżenia brakom była uniemożliwioną, paskarze ci i lichwiarze mogli zawsze wszelkich artykułów potajemnie lub jawnie dostarczać po cenach horendalnych, przez nikogo nie kontrolowanych i przez ryzyko strat i kar wielokrotnie jeszcze zwiększanych, a przez uczciwe zabiegi konkurencyjne nie regulowanych. Spekulacya ta potrafiła nawet wkraść się do biur rządowych, zdeprawować wielu urzędników i przysporzyć naszej administracyi polskiej smutnej sławy.

2) Zjazd wychodzi z założenia, że Polska jako kraj prawie czysto rolniczy potrafi mimo dzisiejszych trudności gospodarki rolnej nie tylko w zupełności pokryć całe zapotrzebowanie produktów rolnych (zboża, mąki, ziemniaków, owsa i i.) lecz może nawet jeszcze wykazać nadwyżkę do wywozu dla uzyskania w zamian produktów innych państw. Dowodem musi być fakt, że Polska potrafiła w czasach okupacyi dostarczać okupantom olbrzymich wprost zapasów żywności, których nam wprawdzie brakło, ale których zato dosyć miał Wiedeń i Ber-

lin. — Wobec tego Zjazd domaga się przywrócenia natychmiast zupełnie wolnego handlu i zniesienia wszelkich ograniczeń przewozowych na całym obszarze Polski, nie wyłączając powiatów granicznych. Natomiast koniecznem jest wprowadzenie bezwzględnego zakazu wywozu poza granice państwa; ustanowienie nad przeprowadzeniem tegoż zakazu nadzoru zupełnie pewnego i uczciwego.

Rozumiejąc jednak, że centra przemysłowe i miasta większe będą miały jeszcze przez czas pewien większe trudności w zaopatrzeniu się samodaielnie środkami żywności, Zjazd domaga się, by Rząd otoczył je szczególniejszą swą opieką, bądź to przez użyczenie silnego poparcia moralnego i finansowego organom samorządowym, kooperatywom i zrzeszeniom rolniczym podejmującym się zaopatrywania ludności, bądź też przez umiejętne kierowanie środkami żywności dostarczanymi rządowi z za granicy do tych właśnie centrów. Przytem Zjazd uważa, że w szczególności odnośnie do przemysłowego małorolnego powiatu bialskiego liczba konsumentów zaopatrywanych w produkty żywności była w dotychczasowym systemie stanowczo za nizka, co należy uwzględnić przy obliczeniach konsumpcyi na przyszłość, w jakikolwiek sposób będzie ona zorganizowana.

Zadaniem Rządu musi być w przyszłości obok stanowczego poparcia akcyi stowarzyszeń i kooperatyw przy organizowaniu zakupów i sprzedaży w kraju, jako też czynienia zakupów za granicą za pomocą natychmiastowego zawierania odpowiednich traktatów handlowych — przedewszystkiem bezwzględna walka z lichwą.

Uskuteczuić tego nie można przez stosowanie nieszczęśliwych cen maksymalnych ustanawianych przeważnie bez najmniejszego pojęcia o rzeczywistości, lecz przez bezwzględne usunięcie z handlu wszelkich pośredników nieuprawnionych do tego przez państwo, którzy czy to z braku fachowości, czy przez nieuczciwość wywołnją wszelką lichwę. Pod tym względem stowarzyszenia i kooperatywy muszą mieć bezwzględne pierwszeństwo przed jednostkami.

Przedstawiając powyższe rezolucye, Zjazd domaga się, by na czas, jak długo zupełna wolność w handlu nie zapanuje, zaopatrywanie się we wszelkie środki i artykuły potrzeby członków wszystkich osób skupionych w Kółkach rolniczych powiatu bialskiego w ilości 40.000 odbywało się przez Związek powiatowy Kółek rolniczych, któremu też Rząd zechce udzielić wszelkiej potrzebnej pomocy i opieki.

Biała, dnia 15. maja 1919.

Portki im się trzęsą!

Któż nie pamięta, jak to podczas wyborów do Sejmu socyały darły się, jak woły? Wszystkich innych chcieli zakrzyczeć, nawet gdyby się dało — to ukamieniować. A dziś — trochę się na lepsze zmieniło. Lecz i tak duch nienawiści do wszystkiego, co niesocyalistyczne — wśród nich pokutuje.

Oto w „Garnczarni“ w Bielsku grozili socyalistyczni pyskacze, że wywiozą na taczkach dziewczęta za to, że niechciały należeć do ich „przewielebnej partyi“, żądali usunięcia majstra, który, jako człek sumienny, kontrolował dobrze „towarzyszów“, by nie kradli dużo, a przynajmniej nie tyle, ile przedtem, i myślicie, że im się udało? Grozili gębą, bo ta ich nic nie kosztuje. Majster dla świętej zgody poszedł do Dyrektora fabryki, który go wprawdzie zwolnił, ale związek fabrykantów nakazał go z powrotem przyjąć do pracy. Gdyby mimo to socyaliści się awanturowali, miano zamknąć fabrykę urzędowo.

I tak się skończyło! Dwie dziurki w nosie i skończyło się! Potrzęśli tylko trochę portkami — no i nic więcej.

Ale i im samym zaczynają się portki trząść. Bo i oni nie ślepi, widzą, że tak dalej być nie może.

Co was to panowie towarzysze obchodzi, gdzie kto należy? Niech i do dyabelskiej partyi należy, to wam wara do tego. Każdy ma swój rozum! — My się was bać nie będziemy, bo w razie strajku nami się zajmią, a wy? Pójdziecie do Grossa.

Wam solą jest w oku organizacya chrześcijańska, która może dlatego was razi, że mniej ma krzykaczy, mniej żydowskich pachołków, mniej złodzieji.

Wasi prowodyerzy na zjeździe „partyi“ w Krakowie od 23—29 kwietnia powiedzieli, „że związki zakładane **przez partye burżuazyjne** t. z. „polskie chrześcijańskie“ nie mają nic wspólnego z ruchem klasowym i jako takie muszą być bezwzględnie zwalczane“.

Patrzcie ludziska! Te związki chrześcijańskie, do których my należymy, my biedni robotnicy i robotnice z Białej nazywają się „burżuazyjne“. Czyście już socyały powaryowali? To my, którzy nieraz i butów nie mamy za co sprawić, my jesteśmy burżujami? O głupoto socyalistyczna.

Was to razi, że my do chrześcijańskich należymy organizacyj, które powoli wprawdzie, ale wielu zyskują przyjaciół serdecznych. Was to razi, bo gdy się zjednoczymy, wam na dobre zatrzęsą się portki, co daj Boże. Amen! *J. S.*, robotnik.

W imię sprawiedliwości.

Odnośnie do korespondencyi zamieszczonej w „Naszym Tygodniku“ z dnia 3. maja 1919 pod tytułem: Jak wygląda wolność socyalistyczna. W imię sprawiedliwości chrześcijańskiej, uzupełniając niniejszem te fakta, które chcą pozbawić naszych robotników samoobrony.

Powtóre, aby ci miłośnicy wolności mogli się lepiej przejrzeć w tem czerwonym zwierciadle, w którym tę cnotę miłości bliźniego zobaczą na swym czole. Otóż o ile mogliśmy się zoryentować w całej tej korespondencyi od p. Tugendhata, to stwierdzić musimy, że nieprawdą jest, jakoby wyłącznie Pysz Jan i Siuta Rudolf jako mężowie zaufania partyi socyalistycznej, zmuszali naszych członków Polskiego Zjednoczenia do przystąpienia do ich organizacyi. Prawdą natomiast jest, o ile mogliśmy obserwować te ich cnoty, że cała zgraja socyalistów, na czele której szedł ów Komitet jak przy ukrzyżowaniu i wywierali teror na naszych członkach, no i kilku z nich stchórzyło i poszło do czerwonego żłóbka, podpisując cyrograf czerwonym kolorem. Nieprawdą jest, jakoby majstrowie od p. Tugendhata

naganiali nahajką albo pałką naszych robotników do obozu socyalistycznego. Prawdą natomiast jest, że majstrowie ci pomimo ich czerwonego koloru zachowują się dosyć neutralnie, tylko majster B. stale węszy, która z dziewcząt jest zapisana u ks. Mączyńskiego. Prawdą także jest i to, że się zemszczono na Raczku i z niewyjaśnionych dotąd powodów posłano go do domu. Natomiast nieprawdą jest, jakoby wzięto za niego tkacza, który co dopiero z wojny powrócił i ma z czego żyć, gdyż tkacz ten ani przy wojsku nie był, ani tak bogaty również nie jest, aby nie potrzebował pracować. Prawdą tylko jest, że tkacza tego również nastraszyli socyaliści i podstępem do swojej organizacyi wciągnęli.

W końcu zaś jednak tej korespondencyi wprowadziło nas wprost w zdziwienie, dlaczego właściwie wydala się z pracy starego robotnika, ojca licznej rodziny, a pozostawia się towarzyszy młodych nie żonatych spokojnie pracować; i to w nas ustaliło przekonanie, że takich rzeczy nie mógłby się dopuścić prawdziwy Polak i uczciwy katolik. Dlatego użyliśmy wyrazu żyd, co dziś zmieniamy na Izraelitę albo Syonistę, jak sam wyznał dyrektor fabryki wobec sekretarza Polskiego Zjednoczenia.

A jeżeli zaś żądaliśmy przeniesienia fabryki do Palestyny, to żądanie nasze było słuszne; bo albo pp. Fabrykanci muszą zmienić swoją taktykę wobec socyalistow, albo przenieść swoje fabryki gdzieś het za morze, wpierw, zanim socyaliści nie zatkną czerwonych sztandarów na ich kominach Bielsko-Bialskich fabryk, i nie obejmą zarządów fabrycznych w swoje ręce. Bo wtenczas pp. Fabrykanci będą zmuszeni słuchać ich rozkazów i czyścić buty i wychodki towarzyszy, tak jak w Rosyi.

Otóż to właśnie zirytowało p. socyalistów u p. Tugendhata, że widocznie sądzili na seryo, że p. Tugendhat pewnego pięknego poranku, włoży swoją fabrykę do aeroplanu i przewiezie gdzieś za morze, a oni nie będą mogli zatknąć czerwonego sztandaru na jego kominie.

Na ostatek prosimy jeszcze wszystkich b. socyalistów, którzy kiedykolwiek będą mieli to szczęście znaleść się na łamach naszego pisemka, aby się na nas nie gniewali, jeżeli nazwiska ich czarnem drukiem zostaną uwidocznione, gdyż do tego wam przysługuje prawo, żądania znowu sprostowania, aby wasze imiona były czerwonym drukiem i wielkiemi literami drukowane. *Robotnik.*

Konsum żydowski.

Międzybrodzie kobiernickie.

Jest tu u nas jeden człowiek, co się nazywa Śpiewak. Przed wojną już dawno był on „doradcą“ prawnym. Dawał ludziom rady, gdy chodziło o jaką skargę, o wszczęcie procesu, o zerwanie kontraktu, o kuratorstwo, opiekuństwo. Sam też bywał kuratorem to w tej, to w owej sprawie. Wszystko to są okazye do popicia. To też nasz Spiewak nie wracał nigdy ani z Kęt, ani z Żywca, ani z Białej trzeźwy. Trunkowość, a nie miłość bliźniego skłaniała go też do różnej „posługi“ w sądach.

Nareszcie zwąchał się adwokat z adwokatem, nasz adwokat Spiewak z drem Grossem adwokatem. Dr. Gross nakłonił go, czy też Spiewak sam się wmówił — nie wiadomo — do założenia socyalistycznego Konsumu w naszej wsi. Co oni ludziom nie obiecywali! — żywności, ubrań, skóry po uszy za półdarmo.

Nareszcie Konsum założyli. Coś tam mąki, coś nafty, coś ziemniaków sprowadzili, ale to była tylko kropla wobec zapotrzebowania. Za to pilnie przynosili z Białej socyalistyczne pismo i karmili nim ludzi. Wszak oni t. j. socyaliści i ich agitatorzy pilnie słuchają kazań, bo o czemżeby pisali w żydowskich gazetach. A że pilnie słuchają, to też wiedzą, że nie samem chlebem żyje człowiek.

Ludziom się wreszcie zaczynają otwierać oczy. Konsum porzucają i udziały swe wycofują.

Spiewak, żywiciel i opiekun ubogich, tak samo jak jego towarzysze w Białej, tak sobie słono kazał płacić za towary, że został sądownie skazany na 10 dni dziury i 800 K kary za ...lichwę.

Przytem narobił podobno moc długów, bo siedział ciągle w Białej, nieraz po trzy dni, a że zawsze był przy pieniądzach, więc też na kieliszki nie żałował pieniędzy.

Niech to będzie przestrogą dla innych, którzy stoją pod sztandarem żydowsko socyalistycznym.

O naszem Spiewaku mielibyśmy jeszcze dużo i ładnych rzeczy do opowiadania, ale to zostawiamy na później, jeżeli się nie poprawi.

Dom polski w Bielsku.

Po przerwie spowodowanej wypadkami wojennymi, Zarząd Spółki ochrony i pomocy narodowej w Bielsku, przystępuje do zreorganizowania Towarzystwa i zwoła wkrótce Walne Zgromadzenie członków dla zmiany statutu i wyboru nowego Zarządu.

Z tego powodu Zarząd wzywa dotychczasowych członków, aby zechcieli się zgłosić do skarbnika, celem odnowienia członkowstwa — przyjaciół zaś Domu polskiego prosi uprzejmie, aby przez wpisywanie się i składanie wkładki 2 K (i wyżej) na rok pomogli finansowo Spółce.

Skarbnik będzie obecnym w nowym Domu polskim ul. Blichowa 38. we wtorki, środy, czwartki i piątki od godziny 4½—5½ popołudniu, i będzie udzielał wyjaśnień i przyjmował na członków.

Spółka Ochrony i pomocy narodowej.

Bielany ad Kęty.

(Oszczercom z „Tyg. bialskiego“ w odpowiedzi).

W numerze 16. „Tygodnika bialskiego“ z dnia 20. kwietnia b. r. rzucono oszczerstwo na naszego ks. Proboszcza a) że zamiast słowa Bożego rzuca z ambony wyzwiska i oszczerstwa na socyalistów i swych bliźnich, b) że zdziera za jura stolae, c) że cmentarz zaanektował dla siebie.

Zarzuty te uczynione są kłamstwem i czystem oszczerstwem. Jako gorliwy kapłan o zbawienie duszy pieczy Jego powierzonych, głosząc słowo Boże, nie tylko postąpił według zasad Ewangelii św. Chrystusa Pana, ale spełnił swój najświętszy obowiązek, przysługujący mu z prawa, przestrzegał nas

poważną, dochodzącą do 15.600 K. Na partyę jednak nie wszyscy chcą płacić, a przedewszystkiem dziewczęta, należące do chrześcijańskich organizacyj. Jest ich około 20 i po odtrąceniu sumy, którąby miały zapłacić jakieś 1040 K — pozostanie i tak na czysto **14.000 K.**

Gdzie? dla kogo? kto te pieniądze pobiera? Partya, którą prowadzą żydzi! A ty biedny robotniku ujmuj sobie i dzieciom od ust i wypychaj krwawo zapracowanym groszem kieszenie tych, którzy za to bez pracy i spokojnie sobie żyją. I do naszych dziewcząt zwracają się po wkładki. „Freliczka“, która po to przychodzi, luterka, ma wówczas bardzo słodką twarz i nazywa nasze dziewczęta: „aniołkami“. Lecz te aniołki mają trochę oleju w główce i na partyę nie chcą nic dawać, choć są i inne „aniołki“ głupie, które swój zapracowany grosz im oddają. Ale drogie dziewczęta, już czas, abyście nie dały się wodzić za nos rozmaitym demokratom, lutrom i żydom, lecz abyście Wy polskie dziewczęta stanęły mężnie przy chrześcijańskiej organizacyi czy Stowarzyszeniu i w tym względzie zawstydziły mężczyzn z waszej fabryki, którzy jak ćmy do ognia lecą na lep agitacyi socyalistycznej, choć mają doskonałe chrześcijańskie organizacye. *Ast.*

Socyalistyczne łajdactwo w Jaworznie.

Już poprostu przechodzi granice to, na co sobie pozwalają panowie z czerwoną krawatką. Takich się niektórzy dopuszczają łajdactw, że powinni siedzieć w kryminale, a oni na wolności pozostają. Powiedz im prawdę w oczy, to cię nazwią „wrogiem robotnika“. Czy nie tak?

Słuchajcie, co się stało w Jaworznie.

Otóż istnieje tam „Rada robotnicza“, socyalistyczna jak zwykle i prawie, że śmierdząca bolszewizmem. „Zajmowała“ się ona robotnikami i prowadziła dla nich konsum. Pracując dla dobra robotników k r a d l i przewodnicy tej Rady „towarzysze“ Paliwoda i Kabała z konsumu ile się dało, a gdy ktoś chciał im te złodziejstwa wytknąć, wówczas mieli jeden rozkaz: „chamie, stul pysk!“

Robotnikom było etgo zadużo, toteż zwołali wielkie zgromadzenie do „Przyjaźni“ na które przybyło przeszło 800 górników. Tam w y w l e c z o n o n a j a w ś w i ń s t w a, które popełnili Paliwoda i Kabała, a mianowicie, że konsum robotniczy stale okradano, że składki na Dom robotniczy znikły, że przywódcom Rady zaczyna się za dobrze powodzić. Wobec tego zażądano nowych wyborów do Rady. Niedługo potem odbyło się nowe zgromadzenie robotników, na ktorem powyższe żądania przedstawił robotnik Ferdynand Graczek.

Przybył też tam Paliwoda i Kabała i chcieli rozbić zgromadzenie, ale wyrzucono ich za drzwi. Na odchodnem pogroził Kabała Graczkowi mówiąc: *zażyjesz ty żelazną kluskę* (t. z. że go zastrzeli).

No, a teraz najciekawsza rzecz!

W nocy o g. 10. Kabała i Paliwoda, uzbrojeni w rewolwery przyszli do mieszkania Graczka, gdzie zastali leżącą po połogu żonę. W chwilę potem przybył sam Graczek, a zmiarkowawszy, co się dzieje, skoczył po żandarma. Gdy Graczek ze żandarmem przybyli — Kabała strzelił dwukrotnie, a żandarm odpłacając się pięknem za nadobne, wypalił i zranił Kabałę, Paliwoda zbiegł.

A teraz co? K t o s i ę d o s t a ł d o k o z y? Powiecie: no! Kabała i Paliwoda! — Ale gdzietam? — Kabała i Paliwoda pozostali na wolności, a do kozy dostał się — Graczek. U w o l n i ł g o dopiero poseł bialski *Tabaczyński*, jakoteż i 10 innych z nim aresztowanych. Robotnicy, nawet najciemniejsi, oburzeni na to socyalistyczne łajdactwo, wystąpili z partyi i *wstąpili do stronnictwa chrześcijańsko-ludowego*, które nigdy takich nie robi świństw, jak socyalistyczne, — da Bóg — nigdy robić nie będzie.

My w Białej — z kim trzymamy? *D. E.*

Kim chwalą się socyaliści?

Kim? — Jak zwykle — żydami. Oto w ręce mam socyalistyczny „Naprzód“ z 30. stycznia tego roku Nr. 26. Posłuchajcie, co pisze z okazyi wybrania do Sejmu Perla, żyda, redaktora „Robotnika“.

„Nie żałujemy tego, żeśmy nazwisko naszego zasłużonego towarzysza i „nieskazitelnego“ (!) człowieka Perla postawili na liście naszej w stolicy polskiej, wiedząc z góry, iż nazwisko to oplwacie śliną jadu, kalumnii i oszczerstwa. *Dumni jesteśmy z tego,* że ze stolicy obok Polaka z urodzenia, stanie w Sejmie żyd z urodzenia, skoro ten „żyd“ więcej jest zasłużony wobec proletaryatu polskiego i Ojczyzny, niż setki „korzennych“ Polaków.

Ani słowa więcej dodawać nie trzeba! Radzimy to tylko przeczytać pani Domanusowej, „polskiej“ nauczycielce z Białej, która tak bardzo sprzęgła się z żydem — Grossem.

Gospoda włościańska w Krakowie.

W Wielkanocnym „Przewodniku Kółek roln.“ czytamy, że Zarząd Główny Kółek roln. chce stworzyć w Krakowie gospodę dla kółkowców, którzy z różnemi sprawami zjeżdżają tu z całego kraju. Na razie będzie to może kąt wydzierżawiony na noclegi i wypoczynek, ale niezadługo powinien stanąć własny dom gościnny dla włościan w tem mieście, z którego Kościuszko niegdyś wyruszył na wojnę o Polskę ludową.

Na dworcu kolejowym w Krakowie ma być umieszczona tablica z adresami najważniejszych biur urzędowych i Towarzystw, a nadto ma w widocznem miejscu na dworcu pełnić służbę umyślny delegat Zarządu Gł. Kółek roln., obowiązany do wyjaśnień i porad dla włościan.

Życzymy zupełnego powodzenia tej zdrowej i pożytecznej myśli. Powstawały za krwawą pracę polskiego chłopa i robotnika wspaniałe pałace i pomniki dla żdzierców i katów naszej Ojczyzny po Wiedniach, Berlinach i Petersburgach — niechże teraz ten lud przyczyni się ochoczo, dobrowolnie, do powstania w starej stolicy Polski własnego domu ludowego. Nie szczędźcie grosza, Kółkowcy, jeśli padnie wezwanie do składek na „gospodę ludową w Krakowie“ od Zarządu Głównego, innych towarzystw i od posłów ludowych.

Obchody 3. Maja w powiecie.

(Dnia 11. maja.)

Lipnik. Rano odbył się pochód z muzyką do kościoła na sumę z podniosłem kazaniem patryotycznem ks. Brońki. Po sumie przemówił przed Domem ludowym o znaczeniu 3-go Maja i zadaniach ludu w nowej Polsce prof. J. Braszka, a p. Barcik o wyrodnych Polakach, którzy się wyparli wiary i Polski.

Wieczorem odbyło się przedstawienie w Domu ludowym z pięknem przemówieniem prof. Sz. Zmarza.

Leszczyny. Rano wysłuchała licznie zebrana ludność mszy polowej przed szkołą polską. Na nic robota odszczepieńców, co chcieli odwieść Polaków od udziału w święcie całego narodu. — Po południu poprzedził prof. J. Braszka przemówieniem zajmujące przedstawienie dzieci z Ochronki miejscowej.

Mikuszewice. Zebrała się tutaj bardzo licznie miejscowa ludność przed domem „Bratniej pomocy" i w pochodzie ruszyła na nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie przemówił kierownik szkoły p. Kaleta, poczem pochód rozwiązał się. Po południu odegrano w sali „Bratniej Pomocy" dwukrotnie, dla dzieci i starszych, sztukę ludową „Surdut i siermięga". Przed drugiem przedstawieniem przemówił o znaczeniu Konstytucyi Dyrektor Dr. Mikulski z Białej. Po przedstawieniu urządzono składkę na „Dar narodowy" dla T. S. L.

Międzybrodzie lipnickie. Obchód Konstytucyi 3. Maja odbył się w naszej górskiej wiosce w niedzielę 11. maja. Po sumie zgromadziły się liczne zastępy górali w sali szkolnej przybranej zielenią. Chor dzieci szkolnych dobrze wyćwiczonych przez miejscowe grono nauczycielskie z p. kierownikiem Osadzińskim na czele odśpiewał kilka pieśni narodowych. O znaczeniu Konstytucyi 3. Maja przemówił Ks. wikaryusz, uwydatniając pięknemi słowy znaczenie tej pięknej rocznicy polskiej. Drugi mowca prof. Merta z Białej, podkreślił znaczenie Konstytucyi 3. Maja jako odrodzenia ducha narodowego i miłości Ojczyzny i zestawił historyczną rocznicę z z wielką chwilą teraźniejszą przynoszącą Polsce świt nowej potęgi. Udatne deklamacye kilku wiejskich chłopaków dopełniły programu uroczystości. W podniosłym nastroju rozeszły się gromadki ludu do domów składając przy wyjściu pokaźną kwotę 135 koron na Dar Narodowy 3. Maja.

„Na latarnię z nim!"

Na latarnię z nim!

Takie okrzyki rozlegały się na poniedziałkowem zgromadzeniu socyalistycznem pod adresem miejscowych działaczy narodowych X. Wł. Mączyńskiego, Dyr. Mikulskiego i innych. Oto macie próbkę Sz. Czytelnicy zgromadzeń socyalistycznych, na których przewodzi Dr. Gross. Wściekły, że robotnicy już przejrzeli i że mimo teroru i szalonej agitacyi na zgromadzenie, na którem miał przemawiać „czerwony" poseł Smulikowski — przybyli tylko w bardzo znikomej liczbie, rozgniewany, że na sali ujawniało się coraz bardziej niezadowolenie i głosy krytyki — rzucał się bezmyślnie w niepoczytalnej wściekłości grożąc wszystkim na prawa i na lewo, a usłużny fagas ze sali zawtórował mu: Na latarnię z nimi!

Za co, zapytasz, czytelniku?

Za to, że X. Mączyński organizuje robotników na zasadach chrześcijańskich i narodowych, za to, że założył dla nich sklep, kuchnię i bierze ich w obronę przed wyzyskiem, za to, że Dyr. Mikulski pracuje na różnych polach pod względem uświadomienia narodowego i zabiegami swojemi potrafił zdobyć prowianty dla kuchni szkolnej, gdzie się wydaje przeszło 300 obiadów dziennie, w tem ¾ ubogiej młodzieży najbiedniejszych robotników, za to, że prof. Braszka organizuje bezrolnych i kołace dla nich o wszystko, za to, że zaopatrywał wsie i miasta w węgiel itd. itd. Za to wszystko: Na latarnie z nimi!

Nie będziemy odpowiadali na te brednie i kłamstwa, jakie ciskano na tem zebraniu. Odpowiedź dali słuchacze, śmiejąc się niepoczytalnemu żydkowi w oczy!

My tylko przypominamy Wam Czytelnicy ten poważny i tłumny wiec, na którym przemawiał poseł Tabaczyński. Sami osądźcie, czyja praca poważniejsza, czyje słowo więcej u robotników zaważyło (a byli na wiecu posła Tabaczyńskiego i socyaliści!) — co więcej warto: czy złote żydowskie obietnice, których nigdy nie spełnia, bo spełnić nie może, boby musiał wystąpić przeciwko żydom, czy praca cicha, spokojna naszych działaczy, którzy zawsze na zgromadzeniach mówili, że nic nie obiecują i tylko pracę obiecywali a w rzeczywistości owoce swej pracy w tej i owej formie dawali.

Ten żydek śmiał mówić, że u nas tylko kościoły otwarte a szafy zamknięte i całkiem niedwuznacznie dawał do zrozumienia, co mają robotnicy robić! Gdzie jesteś panie starosto, że pozwalasz na takie bolszewickie zapędy?

Jeżeli chcecie wy agitatorzy i wy administratorzy powiatu, by na podłożu takich zgromadzeń wyrosły niepokoje, dobrze! Ale kto weźmie za nie odpowiedzialność?

Robotnicy chrześcijańscy będą wiedzieli co zrobić, na dziś mówię tylko: **Za Białkę z nim! Tak jak to było ongiś w Buczkowicach.**

Czy pan pamięta panie Gross tę gnojówkę i tę miotłę? Czy chce Pan, by te chrzciny powtórzyć?

Rozmaitości.

Teatr polski T. S. L. pod zarządem Koła TSL. im. kr. Władysława Jagiełły w Białej, rozpoczął na nowo swą wypadkami ostatnich miesięcy przerwaną działalność, dając w d. 11. bm. w sali Sokoła nader udatny „Wieczór Rozmaitości", poświęcony humorowi, pieśni i djalogowi. Nader starannie dobrany a ze smakiem i wysokiem poczuciem artyzmu wykonany program, wywoływał co chwila salwy zasłużonych oklasków. Wykonawcom programu, zasłużonym amatorom pp. Wład. Zasławskiemu, Zygm. Bialskiemu, J. Dorostowi i Władysławie Gryficz (pseudonimy) należy się pełne uznanie za trud i pracę. Oczekujemy dalszych występów sympatycznego zespołu teatru T. S. L.

Robotnicy chrześcijańscy z Białej. Zarząd chrześcijańskich robotników zaprasza kolegów i koleżanki

Wiemy natomiast, że na Blichu rano tego samego dnia (21. bm.) było zgromadzenie socyalistyczne; wiadomo wszystkim, kto zastanawiał pracę po fabrykach; widzieliśmy, że wśród tłumów uganiali się socyaliści, którzy mówili: nie rozchodzić się, trzymać się na miejscu; wiemy, że czesi, niemcy bielscy i bolszewicy nie chcą, aby był u nas porządek, a nadewszystko wiemy, że tysiące jest głodnych żołądków, których niema czem zapełnić. Dlatego domagamy się od Rządu jak *najśpieszniejszych przydziałów*. Posłów naszych prosimy o obronę osób i organizacyi chrześcijańskich.

W końcu potępiamy ten sposób agitacyi, która doprowadza do takich smutnych wypadków, tembardziej, że kontrole robotnicze po sklepach były już uchwalone na wiecu w poniedziałek.

Pszczelarze! W niedzielę 25. maja o g. 1/24. popoł. zbierzcie się na stacyi w Białej. P. Naczelnik stacyi, znakomity pszczelarz, chce na tem zebraniu przygotować założenie pow. Towarzystwa pszczelarzy i ułożyć plan kursu zawodowego. W razie ulewnego deszczu zebranie we czwartek dnia 29. maja w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Pow. Zarząd Kółek roln.

Do szoferów. Zewsząd otrzymujemy skargi na auta ciężarowe. Ulicą główną i żywiecką pędzą te kolosy, jeszcze obładowane, ze szybkością z pewnością nie dozwoloną ustawą. Obywatele domów narzekają, że sufity się rysują od wstrząśnień, tynk pod dachem odpada i dlatego nie biorą żadnej odpowiedzialności za bezpieczeństwo przechodniów. Zwracamy uwagę panom szoferom, by delikatniej prowadzili swoje kolosy, a władzom bezpieczeństwa, by nieusłuchanych szoferów pociągały do odpowiedzialności.

Drobne banknoty. Od dłuższego czasu odczuwamy brak drobnych banknotów jedno i dwukoronowych, spowodowany wywiezieniem tychże do państwa czesko-słowackiego przez różnych spekulantów. W sklepach nieraz towaru kupić nie można, bo kupiec nie może wydać reszty. To też z uznaniem powitać należy wydanie przez miasto Bielsk drobnych banknotów jednokoronowych i 50 halerzowych. Pieniądze te, zadrukowane z jednej strony tekstem polskim, a z drugiej niemieckim, mają pokrycie w banknotach, złożonych w Bielskiej Kasie Oszczędności, która je każdej chwili na banknoty banku austro-węgierskiego wymienia. Podajemy to naszym czytelnikom do wiadomości, aby bez żadnych obaw te drobne pieniądze przyjmowali, które w obu powiatach bielskim i bialskim będą krążyć.

Z Buczkowic. Od jednego z gospodarzy ze Szczyrku dowiadujemy się, że w gminie Buczkowicach ustanowiono podobno straż z sześciu ludzi, zaopatrzonych w legitymacye (od kogo!?), która zatrzymuje wszystkich niosących artykuły żywności (masło, jaja, drób, cielęta) do Białej. Strażnicy Ci nie pozwalają rzeczy tych wieźć do Białej, lecz zmuszają górali ze Szczyrku, by je zostawiono w Buczkowicach po cenach dowolnie wyznaczonych. Tak podobno za 1 kg. masła płacą kobietom aże **16 K!!**

Zdumienie ogarnia nas, jaki to nowy „urząd przewozowy" przybył nam w Polsce. Zwracamy się tą drogą do Starostwa w Białej z zapytaniem, czy wiadomem mu coś o tych „samorzutnych stróżach", a w razie stwierdzenia prawdziwości powyższej informacyi, domagamy się stanowczo, jak najenergiczniejszego wystąpienia przeciw podobnym bezczelnym próbom samorządów w powiecie.

Najlepszy porządek obecnie jest w księstwie poznańskiem. Żywność jest, wojsko jest i to wojsko karne, zarząd krajem należyty jest, szkoły są. W reszcie Polski panują wszędzie nieporządki, zwłaszcza na kolejach i kopalniach, bandytyzm szerzy się, złodziejstwa codzienne, w wojsku niekarność i marnotrawstwo, żywności brak, paskarstwo panoszy się zuchwale. Czemu tak? Bo w poznańskiem mało jest socyalistów i żydów a wszyscy Polacy dobrymi są katolikami.

U nas socyaliści wszędzie się do rządów cisną, ale gdzie oni tylko w większej kupie, tam porządek wszelki ustaje. Jest to śmieszne i bezczelne samochwalstwo ze strony socyalistów, gdy wołają bez końca, że oni dopiero zaprowadzą na świecie porządek. Na kolejach oni rządzą, a jednak na kolejach największy nieład, łapownictwo i złodziejstwo!

Za co uważają socyaliści robotnika? W r. 1902 odbyła się w Plagwitz konferencya saskich socyalistów, na której delegat partyi z Drezna oświadczył, że „zarząd partyi uważa obecnie robotnika tylko za głupiego osła, zdolnego jedynie do roznoszenia kartek lub odezw".

Przekonaliśmy się o tem dobrze w czasie wyborów do Sejmu.

Lat.

Kto wywołał bolszewizm na Węgrzech? Czeskie biuro prasowe doniosło 30. marca, że w węgierskim bolszewickim rządzie, który składał się z 30 członków było tylko 4 Węgrów, 1 Niemiec, 1 Rusin węgierski, a 24 Żydów. Wystarczy.

Na Dom katolicki: p. Żak 10 K., p. A. Adamaszek 20 K.

Zawiadomienia.

Koło Służących zawiadamia swych członków, że zgromadzenie miesięczne odbędzie się w niedzielę 25. maja o godz. 5. w sali Domu katolickiego. Na porządku dziennym: przyjęcie nowych członkiń i o poprawie pracy i płacy służących. Wszystkie służące, obsługaczki i wszelkiego rodzaju sługi jawcie się licznie i zapisujcie się do chrześcijańskiej, zawodowej organizacyi sług. Zapisy w każdym czasie przyjmuje sekretaryat Domu katol.

Zarzut mój podniesiony przeciw p. Czarneckiemu wobec p. Iżewskiego w sprawie obuwia dla nauczycielstwa, uznając za zupełnie bezpodstawny, cofam, oskarżyciela prywatnego za to przepraszam, a wyrażając żal za wyrządzoną mu tym bezpodstawnym zarzutem krzywdę, składam na Ochronkę polską w Leszczynach kwotę 25 K.

Nadto zobowiązuję się zwrócić oskarżycielowi prywatnemu tytułem kosztów karno sądowych kwotę 35 K.

J. Madejski.

Redaktor odpowiedzialny: Walenty Kosarz, Biała, Dom katolicki. Drukarnia Polska K. Studenckiego w Białej.